

Protokół. **ODPIS**

Dnia 15 lipca 1947 r. w Krakowie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47, przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/, w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywał się dr. Tondos Władysław, lat 46, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, lekarz, zamieszkały w Zakopanem ul. Chramcówki, Sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża. - - - - -

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem od 29 lipca 1941 do 25 sierpnia 1944 jako polski więzień polityczny Nr.18871. Aresztowany zostałem w Zakopanem, gdzie od roku 1932 pracowałem jako ordynator sanatorium dla gruźliczo chorych "Odrodzenie". W oświęcimskim obozie koncentracyjnym zatrudniony zostałem w tamtejszym obozowym szpitalu dla więźniów /Häftlingskrankenbau = HKB/ początkowo jako Pfleger a następnie dopuszczono mnie do wykonywania funkcji lekarskich. Z tytułu mej praktyki i mego przygotowania zawodowego prowadziłem oddział gruźliczy, który mieścił się na bloku 20. W początkowym okresie mej pracy lekarskiej, mianowicie w roku 1941, wszystkich chorych, u których rozpoznano gruźlicę /Tbc pulm./ zabijano za pomocą zastrzyków fenolu, początkowo dożylnych a następnie dla usprawnienia mordowania - doserowych. O tym, którzy chorzy mają zostać zabici na pomoc zastrzyku fenolowego, decydował lekarz niemiecki, najczęściej

Entress, przez jakiś czas dr. Jung, obaj lekarze SS a w wielu wypadkach sanitariusz SS /Sanitätsdienstgehilfe = SDG/ np. Klehr z zawodu szewc. W pierwszych 3-ach miesiącach roku 1942 umieszczono na polecenie dr. Entressa w dwóch salach bloku 20-go około 100 chorych gruźlików i polecono im leczenie tych chorych. Po jakimś czasie przedstawiłem Entressowi, że stan chorych poprawia się, że jest nadzieja ich wyleczenia, że jednak wymagają oni intensywniejszego odżywienia. Entress zezwolił na wydawanie tym chorym podwójnych porcji żywnościowych. Entress oświadczył wówczas otwarcie, że chce zapoznać się bliżej z leczeniem gruźlicy płuc i na chorych tych próbował przeprowadzać operacje. Prócz Entressa uczyli się leczenia gruźlicy na tych właśnie chorych lekarze SS dr. Jäger i dr. Vetter. Stan ten trwał około 3 miesięcy, po upływie którego to czasu w jedną noc opróżniono obie sale, mordując chorych zastrzykami fenolu. Po przyjęciu rano do pracy zastałem obie sale próżne. Jakoś od marca 1942 r. do końca roku 1942 znówu tępieno bezwzględnie gruźlicę, mordując fenolem lub przy użyciu gazów dotkniętych nią chorych. W roku 1943 w pierwszych miesiącach lekarze SS pozwolili oficjalnie na leczenie chorych gruźliczych, dla których uruchomiono specjalną salę na bloku 20-ym. Stan ten trwał do końca, z tym że w całym tym okresie wybierano stale cięższe przypadki Tbc oraz takich chorych, którzy przez dłuższy czas byli obłożnie chorzy i chorych tych mordowano. Entress stale podkreślał, że stan liczebny chorych na śladach dla gruźlików jest za duży i dla zaniejszenia tego stanu wybierał ludzi, którzy według jego własnego oświadczenia szli na tzw. transport. Był to kryptonim, pod którym kryto mordowanie ludzi za pomocą zastrzyku fenolowego lub zabijano za pomocą gazu. Dla chorych takich jeszcze za ich życia wykańczać musieliśmy więźniowie, na polecenie Entressa i dokładnie według jego wsk-

zówek historii choroby, pisząc w nich, że stan chorego pogarszał się i wpieując zejście śmiertelnie w dniu wyjazdu na tzw. transport. Entress w czasie przeprowadzanych przez siebie selekcyj był bezwzględny, sam byłem świadkiem, jak do więźnia, który skarżył się mu na dolegliwości sercowe oświadczył on wprost "ja tu nie jestem lekarzem". Tak samo postępowali inni lekarze i sanitariusze. O śmierci chorego decydował bardzo często przypadek. Przypominam sobie, że SDG Klehr oglądając pewnego chorego Żyda, był to mężczyzna duży, silnie zbudowany - nie mógł zdecydować się co do losu tego chorego, tzn. czy pozostawić go w szpitalu, czy też skierować na śmierć. W rozterce tej zapytał chorego jaki jest jego zawód. Chory odpowiedział, że jest rabinem. Po tej odpowiedzi Klehr z uśmiechem skazał go na śmierć. - - -

W roku 1942 pojawił się na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu jako lekarz SS, dr. Helmut Vetter. Lekarze koledzy więźniowie znali go z okresu przedwojennego, kiedy to Vetter jako przedstawiciel firmy Bayer jeździć miał po Polsce i reklamować różne nowe preparaty tej firmy. Po jego przybyciu zaczęto stosować nieznane dotąd preparaty, mianowicie Ruthenol i inne, których nazw nie pamiętam, najpierw do leczenia tyfusu plamistego. Dla wypróbowania tych nowych preparatów zakażono więźniów zdrowych krwią chorych na tyfus, wstrzykując im tę krew dożylnie w ilości 5 cm. Tak zakażonych sztucznie leczono następnie tymi nowymi preparatami. Były to wszystko preparaty wyrobione przez firmę Bayer. Na podstawie obserwacji stwierdziliśmy, że preparaty te w przypadkach tyfusu plamistego nie leczyły i większość chorych ginęła. Szczegółów dawkowania oraz przebiegu choroby nie znam, gdyż ze sprawą leczenia tyfusu tymi nowymi preparatami Bayerowskimi nie miałem styczności. Sprawę tę znają dokładnie byli więźniowie dr. Fajkiel i Kłodziński, obej

z Krakowa. Ja osobiście byłem świadkiem, jak na bloku 20 obozu maszerzystego w Oświęcimiu wstrzykiwano na polecenie i pod kontrolą dr. Vettera więźniom zdrowym krew chorych na tyfus, przygotowując w ten sposób obiekty do stosowania badanych przez Vettera nowych preparatów firmy Bayer. W lipcu 1943 polecił mi ówczesny Lagerarzt SS Entress wybrać 20 chorych na gruźlicę, umieścić ich na osobnej sali bloku 20 w odrębnej grupie i leczyć ich za pomocą Ruthenolu. Według zalecenia Entressa preparat ten podawaliśmy chorym początkowo w proszku a ponieważ u chorych występowały nudności i wymioty, dawkowano następnie w granulcech, podając chorym po 3 kuleczki Ruthenolu dziennie przez 5 dni. Po 5 dniach nastąpiła 7-o dniowa przerwa, w czasie której chorym Ruthenolu nie podawano. Entress polecił przeprowadzać u chorych, którym podawano Ruthenol, co kilka dni dokładne badania kontrolne tak roentgenologiczne jak i laboratoryjne /plwocina, mocz/ i przebieg choroby jak najdokładniej w historii choroby notować. O ile chory zmarł przeprowadzano dokładną sekcję, którą wykonywał też z polecenia Entressa i według jego wskazówek, były więźniem prof. dr. Olbrycht, Zarówno obserwacje kliniczna jak i obraz sekcyjny dowiodły, że Ruthenol w przypadkach gruźlicy niema żadnego znaczenia leczniczego. Potwierdził to również wynik leczenia Ruthenolem, gdyż do sierpnia 1944 z owych 20-tu chorych pozostało przy życiu zaledwie 3-ch czy czterech. Wiosną roku 1944 polecił mi Entress przygotować dokładne sprawozdanie z leczenia gruźlików Ruthenolem, mówiąc, że sprawozdanie to przeznaczone jest dla Vettera, który przybyć ma po nie do Oświęcimia. Vetter wyjechał bowiem już poprzednio z obozu oświęcimskiego i pełnił służbę w innych obozach. Stosownie do otrzymanego od Entressa polecenia przygotowałem bardzo

dokładne sprawozdanie. W czerwcu lub lipcu 1944 Vetter przyjechał do Oświęcimia. Zgodnie z otrzymanym rozkazem zameldowałem się u niego ze sprawozdaniem. Po zapoznaniu się z treścią tego sprawozdania, w którym podkreśliłem ujemny wynik stosowania Ruthenolu w gruźlicy, Vetter był bardzo niezadowolony, oświadczył mi, że stosowanie Ruthenolu w innych obozach /nie wymienił w których/ dawało bardzo dobre wyniki, bo chorzy przybrali po 20 kg na wadze. Zapytałem wówczas Vettera, czy chorzy ci w tych innych obozach otrzymywali specjalne wyżywienie, względnie paczki, na co Vetter odpowiedział mi, że chorym dawano zwykłe pożywienie obozowe i nie otrzymywali oni paczek. Z-aznaczam, że również i w Oświęcimiu chorzy, na których wypróbowywano Ruthenol otrzymywali również jedzenie obozowe a niektórzy z nich paczki od rodziny. W czasie pełnienia służby w Oświęcimiu, Vetter wyjeżdżał od czasu do czasu, mówiono, że wyjeżdża do firmy, dla której wypróbowywał nowe preparaty. Ruthenol, który podawałem chorym podejmowałem z apteki dla więźniów /Häftlingsapotheke/. W jaki sposób dostarczane były one aptece - nie wiem. Przypuszczam, że informacja w tym względzie mógłby udzielić prof. Olbrycht, który zatrudniony był w aptece. Ani Vetter ani Entress, jako lekarze SS z podległymi im więźniami w rozmowy nie wdawali się, tak że tylko z faktu ich zainteresowania, które okazywali dla leczenia preparatami Ruthenol i innymi niewypróbowanymi wyrobami firmy Bayer wnioskowaliśmy, że chodzi o eksperymenty prowadzone na ludziach dla stwierdzenia skuteczności nowych wyrobów bayerowskich. Wynikało to również z przedstawionego przezemnie zachowania się Vettera po złożeniu mu przezemnie sprawozdania o wynikach leczenia Ruthenolem. - Profesora Hörlein, Lautenschlägers, Dr. Mertensa, Juliusza Webers i dr. Pussgängera nie znam, i nie wiem, czy byli oni kiedykolwiek w Oświęcimiu. - - -

Zgodnie z poleceniem Entressa sporządzano dla każdego z tych 20 chorych, na których wypróbowywano Ruthenol dla leczenia gruźlicy, dokładną historię choroby. Historię tę spisywał pod moim dyktando kolega więzień Wołkowicz /imienia nie pamiętam/ adwokat z Warszawy. Jako ciężko chory nie został on wywieziony transportem z obozu oświęcimskiego i po ucieczce Niemców pozostał w tym obozie. Z aktami akt kancelarii szpitalnych zebrał on historię choroby, dotyczące 10-ciu chorych z tej grupy 20-tu, na których próbowano Ruthenol. Od Wołkowicza przeszły te dokumenty następnie w ręce prof. Olbrychta, który przekazał je mi. Są to te dokumenty, które obecnie przedkładam. Świadek przedkłada historie choroby w formie luźnych kart zapisanych ręcznie oraz zawierających krzywe temperatury i tętna a wreszcie pisane na maszynie protokoły sekcyjne, dotyczące więźniów: Weinbluma Lejzora, Dudy Mikołaja, Beresi Benjamina, Attass Izsaka, Awerbucha Michaela, Hanuska Antoniego, Wieruchowskiego Wita, Szuszwalaka Antoniego, Pietrzaka Józefa i Łacnego Czesława. Z-nak czerwonego krzyża nakreślony ołówkiem na pierwszej karcie historii choroby oznacza, że dany chory zmarł. Wynika to zresztą także z treści historii choroby. - - - - Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - - - -

Świadek:

/Dr. Władysław Tondos/

Protokolowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krystyna Szymańska/



/Jan Sehn/
Z oryginałem zgodny

Sędzia Apelacyjny Śledczy
Jan Sehn